

Poznań, 26 listopada 2021 r.

dr hab. Agata Stanisz, prof. UAM
Instytut Antropologii i Etnologii
Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ autorstwa mgr Anny Krawczak pt.
Wytwarzanie pokrewieństwa. Antropologiczna analiza dyskursów wokół dawstwa heterologicznego w Polsce, ss. 252, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki,
Instytut Kultury Polskiej, 2021.**

Uwagi ogólne

Przedłożoną do recenzowania pracę przeczytałam z uważnością i dużym przejęciem. Jestem wdzięczna za możliwość jej przeczytania. Lektura dysertacji nie tylko wzbogaciła moją wiedzę odnośnie historii *dawstwa heterologicznego*, lecz także wzbudziła we mnie sporo emocji. Uważam to za jej dodatkową wartość. To jeden z nielicznych tekstów naukowych, który momentami prowadził mnie do autentycznego wzruszenia. Problem badawczy, który znajduje się w centrum zainteresowania Autorki nie należy do prostych – uwikłany jest w złożony system opresji i relacji (bio)władzy. To zaś decyduje o ciężarze gatunkowym pracy – czyta się ją niełatwo, w emocjach.

Dysertacja autorstwa mgr Anny Krawczak dotyczy technologii wspomaganiej reprodukcji w doświadczeniu różnych podmiotów. Za pośrednictwem drobiazgowej i konsekwentnie prowadzonej analizy, przede wszystkim „zjawiska” *dawstwa heterologicznego*, Autorka ostatecznie odsłania procesy i mechanizmy wytwarzania pokrewieństwa, a raczej jego idei oraz dyskursów doń się odnoszących we współczesnej Polsce. Praca powstała w oparciu o różnorodne źródła – zarówno zastane, jak i wywołane w trakcie badań etnograficznych. A więc, z jednej strony stanowi analizę dostępnych źródeł, tekstów czy ustaw (i jest to świetnie poprowadzona krytyczna analiza dyskursów), z drugiej korzysta z danych empirycznych – wywiadów i rozmów, obserwacji etnograficznych, notatek terenowych oraz cytatów z wypowiedzi na forach internetowych. Ponadto Autorka korzysta z własnych doświadczeń, których, jak sama pisze wprost, znaczenia i implikacje uwzględniała w swoich badaniach poddając je nieustannemu urefleksyjnieniu. Umiejętne splecenie tych dwóch rodzajów materiałów daje w efekcie pracę doktorską o wysokim poziomie; pracę antropologiczną

ugruntowaną zarówno w teoriach, dobrze dobranych i wykorzystanych założeniach metodologicznych i metodach badawczych, jak i w konkretnych kontekstach społecznych.

Autorka wskazuje na etnografię wielostanowiskową George'a E. Marcusa oraz autoetnografię analityczną Leona Andersona jako dwie główne ramy metodologiczne, które pozwoliły Jej zmierzyć się ze złożonym materiałem badawczym, a także uprawomocnić założenie o polifonii i wielości perspektyw. Te metodologie przy dodatkowym uwzględnieniu wskazanej przez Autorkę propozycji, by odczytywać jej pracę jako przykład antropologii zaangażowanej oraz wielości ról i tożsamości, które przyjmowała w procesie badawczym, powodują, że dysertacja mieści się też, moim zdaniem, w ramach tzw. *para-site ethnography*. Jest to koncepcja autorstwa wspomnianego wyżej badacza G. E. Marcusa poszerzająca znaczenie antropologicznego terenu. Jest to propozycja ujęcia go jako procesu i ruchu w złożonych, nieprzewidywalnych ramach przestrzennych i czasowych (Marcus, 2021: 42-52). Ma to zastosowanie zwłaszcza wtedy, gdy etnografowie pracują w „miejscach” produkcji wiedzy z innymi, którzy są jednocześnie partnerami i podmiotami badań. Ci inni nie tylko mają swój udział w tym, czego uczą się od nich etnografowie, ale także interesują się i różnicują współautorstwo w koncepcjach i relacjach wymyślanych przez etnografów. Taka etnografia jest hybrydą raportów, tekstów naukowych, refleksją nad badaniami samych badaczy, środowiska akademickiego oraz badanej społeczności. Dodatkowo do samego procesu badawczego włącza się pracę z literaturą, udział w konferencjach i seminariach, w trakcie których testowane są wyłaniające się z badań koncepcje i teorie. Wydaje się, że taką właśnie drogę przeszła recenzowana praca.

Choć mgr Anna Krawczak nie używa tego sformułowania, to jej dysertację należy ująć jako powstałą w oparciu o pluralizm metodologiczny. Bohaterami pracy są lekarze, pacjenci oraz dzieci tworzący triadę, z perspektyw której prowadzona jest analiza dyskursów społeczno-prawnych dotyczących technologii reprodukcyjnych. Triada ta wyznacza porządek tekstu podzielonego na trzy równoważne części. W każdej z nich Autorka odwołuje się do różnych ram teoretycznych. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć: koncepcję performansu kulturowego Jona McKenziego, choreografię ontologiczną Charis Thompsom, teorię wytwarzania faktów naukowych Bruno Latoura, relacji wiedzy i władzy Michela Foucaulta oraz obrzędów przejścia Arnolda van Gennepa. Poza nimi należy odnotować pomocnicze korzystanie z wielu innych ujęć teoretycznych. Zasadniczo jednak są to koncepcje o bardziej socjologicznej i/lub filozoficznej proveniencji niż antropologicznej. Niemniej, ich użycie zostaje w pracy właściwie uargumentowane – ich dobór jest przemyślany i adekwatny, a efekt

zastosowania jak najbardziej konstruktywny. Całość pracy opiera się na dobrze rozpoznanej literaturze przedmiotu w ogóle, w tym także opierającej się na badaniach etnograficznych. Ten rodzaj literatury jest użyty przez Doktorantkę jako materiał również podlegający analizie, procedurom porównawczym i wzmacniający wysuwane przez Nią założenia oraz wnioski.

Zanim przejdę do szczegółowego omówienia pracy chciałabym się zatrzymać przez moment przy kwestiach etycznych. Należy je rozpatrzeć w odniesieniu do ujawnionych przez Autorkę zajmowanych przez nią stanowisk i pozycji - wyjaśniają bowiem poziomy Jej zaangażowania w proces badawczy oraz sposoby prowadzenia naukowej narracji. Pracę odbieram jako spełniającą wysokie standardy etyczne, mimo iż jest przecież pracą krytyczną i dotyczy spraw powszechnie wzbudzających ogromne emocje w debatach publicznych w Polsce - spraw leżących na pograniczu tego, co intymne i prywatne a jednocześnie podlegające ideologizacji i upolitycznieniu. Analizując dyskursy medyczne, społeczne i polityczne Doktorantka w żaden sposób nie narusza dobra i prywatności jej partnerek i partnerów badawczych. Do każdej z grup – lekarzy, pacjentów, dzieci podchodzi w sposób rozumiejący i sprawiedliwy. Należy podkreślić też, że mimo osobistego oraz zawodowego zaangażowania we wszystkie trzy środowiska Autorka nie wzięła się w zbędną konfesyjność dbając o zachowanie naukowej neutralności (w tym dbając także, jak to odczytuję, o własny dobrostan chroniąc swoją indywidualną oraz rodzinną prywatność). Dzięki temu praca stanowi świetny przykład uwzględnienia wielu perspektyw, oddania głosu wielu aktorom społecznym, mimo iż nie zawsze dzieje się to wprost i liczne oddolne narracje zostały zapożyczone. Wyżej wspomniana neutralność choć polega na wycofaniu z tekstu dysertacji dosłownie referowanych osobistych doświadczeń (poza użyciem refleksyjnych cytatów z notatek terenowych) nie eliminuje jednocześnie jej emocjonalnego zabarwienia. Sposób prowadzenia narracji w pracy określiłabym jako nieco przypominający *storytelling* a polegający na budowaniu relacji z potencjalnymi czytelnikami poprzez oddziaływanie na ich wyobraźnię i emocje za pomocą przejmujących opowieści etnograficznych, metafor i kategorii analitycznych. Mimo iż mamy tu do czynienia z pracą naukową - doktoratem utkanym na kanwie specjalistycznej siatki pojęciowej - to jej narracja eskaluje. W efekcie, w moim odczuciu, obcujemy tu nie tylko z tekstem naukowym sensu *stricte*, ale również z dobrze opowiedzianą historią. Uważam, że te własności pracy pozwolą spełnić się postulatowi Autorki o antropologii zaangażowanej i tekst ten stanie się ważną lekturą dla medyków, reprezentantów organizacji samorządowych oraz środowisk politycznych, których działalność

jest bezpośrednio powiązana z praktycznym/społecznym wymiarem stosowania nowych technologii reprodukcyjnych.

Uwagi szczegółowe

Oceniana praca podzielona jest na trzy merytorycznie równoważne części, na które składają się rozdziały, podrozdziały i w części I. oraz II. także pod-podrozdziały. Oprócz tego, tradycyjnie dysertację otwiera wprowadzenie i zamyka zakończenie. Te dwie skrajne części pracy nie posiadają jednak do końca klasycznej formy. Wprowadzenie oprócz tego, iż oczywiście posłużyło jako omówienie i uzasadnienie dla struktury pracy, zostało przez Autorkę wykorzystane jako przestrzeń do prezentacji użytych przez Nią metodologii i metod badawczych a także do ujawnienia złożoności osobistych uwikłań w problematykę pracy. Tu także, zawczasu, choć moim zdaniem zachowawczo, wskazuje na pewne braki w dysertacji – nieobecność stanowiska Kościoła katolickiego wobec nowych technologii reprodukcyjnych w Polsce oraz nieobecność pogłębionej analizy zagadnienia tożsamości (kategorii ważnej zwłaszcza w odniesieniu do ostatnich fragmentów pracy). Nieobecności te są efektem świadomych i uargumentowanych, moim zdaniem słusznie, decyzji Badaczki.

W części I. (najobszerniejszej) zostaje zawarty rys historyczny rozwoju metod wspomaganiej reprodukcji, który Autorka konstruuje w oparciu o materiały dotyczące głównie USA oraz Wielkiej Brytanii. Rozdziały, które składają się na tę część cechują się znacznym zagęszczeniem nie tylko chronologicznie zaprezentowanej historii dawstwa heterologicznego, ale także zabiegów analitycznych (m.in. Autorka krzyżuje ze sobą koncepcje choreografii ontologicznej, puryfikacji i translacji czy liminalności). Tu wykonana zostaje szczegółowa praca na pojęciach kluczowych – zarówno w rozumieniu kategorii analitycznych, jak i badawczych. Innymi słowy Doktorantka opisuje i poddaje krytycznej analizie procesy wyłaniania się współczesnych praktyk oraz dyskursów wobec (rozróżnionych przez Nią) bezpłodności i niepłodności. Tworzy w ten sposób rozszerzony, wielopoziomowy kontekst dla rozważań nad praktyką dawstwa w Polsce – zwłaszcza w odniesieniu do polskiego porządku prawnego. Niemniej intensywność prowadzonej w tej części tekstu triangulacji jest niemal przytłaczająca. Staje się ona zrozumiała dopiero po dalszej lekturze pracy. W tej części, sądzę iż ze względu na ilość informacji, referowanych historii oraz zagęszczonej analizy dyskursów, pojawia się pewna stylistyczna tendencja nakazująca Autorce co rusz otwierać pewne wątki i wskazywać, że zostaną one rozwinięte w kolejnych fragmentach

dysertacji. Po przeczytaniu całości tego rodzaju zabieg staje się oczywiście klarowniejszy, jednak zaburza on rytm prowadzonej narracji.

Wraz z częścią II. zatytułowaną „Performowanie pokrewieństwa” recenzowana praca nabiera coraz większej lekkości a etnograficzna opowieść staje się mniej abstrakcyjna - tu zostaje wprowadzony materiał pochodzący z przeprowadzonych przez Doktorantkę badań. Ta część została podzielona na dwa rozdziały, które poprzedza kilkustronicowe wprowadzenie. We wprowadzeniu tym Autorka przygotowuje teoretyczny grunt dla właściwej prezentacji zróżnicowanego materiału badawczego (dane zastane oraz empiryczne). W sposób wielopoziomowy zostaje tu wyjaśniona kategoria analityczna jaką jest „performowanie”/”performans”/”performatywność”. To moim zdaniem kluczowy fragment pracy, w którym zostają przedstawione główne założenia dotyczące procesu wytwarzania pokrewieństwa w dyskursach oraz praktykach nowych technologii reprodukcyjnych (przy czym w centrum znajduje się dawstwo zarodków). Pokrewieństwo jako takie nie jest jednak jednoznacznie rozpoznane, co można uznać za pewnego rodzaju deficyt dysertacji. O ile dla mnie – badaczki pokrewieństwa - skrótowo poczynione odniesienia do subwersywnego potencjału nowych technologii reprodukcyjnych w sposobach społecznego oraz naukowego (w tym przede wszystkim antropologicznego) rozumienia tego fenomenu są oczywiste, o tyle niekoniecznie dla czytelników, którzy nie specjalizują się w tym polu badawczym. Rozumiem jednak, że Autorka nie rozważa tu praktycznych relacji pokrewieństwa, lecz jego zideologizowaną i upolitycznioną koncepcję. Ujęcie jego performowania jako działania na normach społecznych, których celem jest określona efektywność (odwołanie do kategorii performansu kulturowego) oraz spostrzeżenie, iż jest ono w praktyce pozorne/iluzoryczne i nigdy jednoznaczne uważam za bardzo cenne w odniesieniu do antropologicznych teorii z zakresu *kinship studies*. Jak słusznie zauważa Autorka nowe technologie reprodukcyjne „(...) na końcu w większości okazują się służyć starym porządkowi i normatywnej rodzinie, jaką pragnie się odtwarzać w myśl staroświeckiego przekonania Bronisława Malinowskiego, że rodzina jest instytucją uniwersalną” (s. 106), a powodem sięgania po nie „jest pragnienie odtworzenia społecznego ładu wyznaczonego przez to, co sama społeczność uważa za normatywną rodzinę.” (s. 106). Ta interpretacja zostaje rozwinięta w rozdziałach I. oraz II. W nich Doktorantka odwołuje się m.in. do: przeprowadzonych rozmów z personelem medycznym uczestniczącym w procedurach leczenia niepłodności, Ustawy o leczeniu niepłodności z 2015 r., wypowiedzi medialnych (w tym politycznych), materiałów zastanych odnoszących się do adopcji zarodków w USA i Nowej Zelandii, obserwacji uczestniczących,

wypowiedzi z forów dyskusyjnych czy wniosków z innych badań społecznych. Wobec tak bogatego materiału zostają zastosowane procedury analizy dyskursu oraz pogłębionej etnograficznej interpretacji zawartości treści przy użyciu koncepcji liminalności czy choreografii ontologicznej. Dzięki temu Autorka uzyskuje narrację o charakterze polifonicznym oraz przeprowadza analizę porównawczą. Jej celem jest wskazanie na pewnego rodzaju uniwersalność dyskursów toczących się wokół procedury dawstwa/adopcji zarodków w relacji, do której ostatecznemu wyjaśnieniu podlega proces wytwarzania pokrewieństwa. Za szczególnie cenne uważam tu konkluzje dotyczące braku rozpoznania społecznego wymiaru dawstwa heterologicznego w polskim prawie, mimo iż jest ono intuicyjnie i/lub moralnie obecne w środowisku medyków. W konsekwencji mamy tu do czynienia ze zjawiskiem nieobecności dawstwa heterologicznego „w dyskursie publicznym i szczególnym potraktowaniu tej problematyki przez polskie prawo” (s. 19). Problem ten jest przeanalizowany zwłaszcza w rozdziale II., w którym Doktorantka opisuje z pierwszej ręki, jako jednocześnie osoba zaangażowana i badaczka, przebieg kampanii pacjenckiej „Powiedzieć i Rozmawiać” zainicjowanej w 2012 r. przez Stowarzyszenie na Rzecz Leczenia Niepłodności i Wspierania Adopcji „Nasz Bocian”.

Ostatnia część pracy składa się z trzech rozdziałów, w których Autorka pośrednio oddaje głos podmiotom dziecięcym. Czyni to w myśl założeń tzw. nowych studiów nad dzieciństwem postulujących oddanie dzieciom ich sprawczości, autonomii oraz prawa do własnych historii i biografii. Niemniej ze względu na niemożliwość przeprowadzenia badań wśród grupy dzieci urodzonych dzięki dawstwu ich głos zostaje zapośredniczony. Doktorantka dokonuje bardzo interesującego zabiegu – zestawia ze sobą trzy różne sytuacje biograficzne dziecięcych podmiotów, których wspólnym mianownikiem jest doświadczenie skonstruowane wokół tajemnicy ich kondycji lub pochodzenia. Uogólniając docieramy do tegoż doświadczenia poprzez przyjrzenie się sytuacji adopcji, zdiagnozowanej kondycji zespołu Turnera oraz historii urodzonej dzięki inseminacji nasieniem dawcy Australijki Narelle Grech. W tym miejscu chciałabym podkreślić, że Autorka pracy już w jej wstępie wyjaśnia taki właśnie sposób prezentacji głosów dziecięcych. Wyjaśnienia te zostają pogłębione we wprowadzeniu do omawianej części III. Składające się na nią rozdziały są dość mocno zróżnicowane jeśli chodzi o ich bazę empiryczną. Rozdział pierwszy to właściwie szkic historii praktyk adopcyjnych w Polsce, w którym Doktorantka ukazuje zmiany zachodzące w tym, co określa jako „paradygmaty adopcyjnej otwartości i tajemnicy” (s.19). Przytoczenie tej historii jest dla Autorki pretekstem do prześledzenia procesu kształtowania się rozumienia pokrewieństwa w

polskim dyskursie publicznym oraz koncepcji władzy rodzicielskiej. Kwestia tej władzy wydaje się niezwykle istotna w odniesieniu do referowanych w kolejnych dwóch rozdziałach doświadczeń tajemnicy, sposobów jej roztaczania, podtrzymywania oraz strategii jej przełamania. Rozdział drugi bazuje na badaniach etnograficznych, które Autorka prowadziła wraz z innymi badaczkami Interdyscyplinarnego Zespołu Badań nad Dzieciństwem UW. Badania te dotyczyły doświadczeń dziewcząt i kobiet z zespołem Turnera. Natomiast trzeci rozdział jest skonstruowany w oparciu o rozbudowane i niekiedy kompletne przytoczenia słów wspomnianej wyżej Narelle Grech, które wypowiedziała podczas posiedzenia Komisji ds. Reformy Prawa w Melbourne w 2011 r. Narracja ta jest jednocześnie uzupełniania odniesieniami i analizami polskiej Ustawy o leczeniu niepłodności z 2015 r. To zestawienie zostaje zaaplikowane przez Doktorantkę w celu ukazania tzw. rozmigotania praw dziecka w polskich praktykach prawnych i społecznych (w tym kwestii relacji władzy rodzicielskiej, która w polskim prawodawstwie jest relacją określającą stosunki między rodzicami a dzieckiem), genealogicznej dezorientacji oraz działania prawodawstwa, które utrzymuje dawstwo w reżimie procedury medycznej.

Pracę zamyka kilkustronicowe Zakończenie, w którym mgr Anna Krawczak z jednej strony podsumowuje przedmiot swoich badań, a więc dyskursy wokół nowych technologii wspomagających reprodukcję jako polifoniczne, niejednoznaczne, zróżnicowane kulturowo i możliwe do zrozumienia jedynie w lokalnych kontekstach (co stoi w pewnej sprzeczności do stosowanych w dysertacji porównań między tymi dyskursami w Polsce, USA, Wielkiej Brytanii, Nowej Zelandii oraz Australii). Z drugiej zaś, w końcu, przeprowadza analizę zawartości idei pokrewieństwa, która skrywa się w polskim prawodawstwie. Idea ta silnie wpływa na procedury stosowania nowych technologii reprodukcyjnych, następnie zaś na ich oddolne, społeczne wyjaśnienia: „(...) nowe technologie reprodukcyjne wykorzystają strukturę dyskursu tradycyjnego pokrewieństwa po to, aby ostatecznie potwierdzić jego trwałość i ulokować pokrewieństwo tam, gdzie znajdowało się od zawsze: w rodzinie opartej o wspólną krew.” (s. 223). Ta ostateczna konkluzja Autorki nie jest odkrywczą – dotarcie do wniosku, iż idea pokrewieństwa w polskim społeczeństwie spoczywa na wierze we wspólną substancję jaką jest krew, nie jest wcale zaskakująca. Powiedziałabym, że jest to nie tylko wyjaśnienie naukowe, ale powszechnie znane. Niemniej podjęcie się zadania spojrzenia na tę ideę z perspektywy procesów powiązanych z dawstwem jest frapujące i ważne. Niewiele jest prac w polskich naukach społecznych, w tym w antropologii, które poruszałyby zagadnienie pokrewieństwa. Tym bardziej więc spojrzenie na proces jego wytwarzania z perspektywy

dyskursów wokół *dawstwa heterologicznego* uzupełnia istniejącą lukę. Praca przyczynia się do głębszego zrozumienia życia społecznego we współczesnej Polsce. Jest niezwykle interesująca pod względem metodologicznym, ciekawa jeśli chodzi o dobór ujęć teoretycznych. Oczywiście można Autorce zadać serię krytycznych pytań, choćby dotyczących wąskiego rozumienia pokrewieństwa, nieobecności kategorii płci społeczno-kulturowej, niedoreprezentowana perspektyw męskich, kwestii rozumienia przez nią wspólnoty krwi (w tym braku kontekstowego, społeczno-kulturowego rozumienia tej substancji). Niemniej uważam, że wybory jakich dokonała Doktorantka są bardzo dobrze uargumentowane, a dysertacja jest bardzo dobrą pracą antropologiczną.

Uwagi techniczne

O ile, co wynika z powyższych uwag, nie mam zastrzeżeń odnośnie merytorycznej zawartości pracy, o tyle mam ich kilka w odniesieniu do jej warstwy językowej oraz przede wszystkim edytorskiej. Są to pewne wady o charakterze technicznym, które choć nie obniżają mojej wysokiej oceny całości tekstu, to w moim odczuciu wpływają na komfort jego odbioru. Po pierwsze jest to niechlujność edytorska – nieczytelnie wyodrębnione podrozdziały oraz podpodrozdziały, niekonsekwentne użycie pogrubień oraz kursywy, różne odstępy między śródtytułami a akapitami, brak wizualnego wyodrębnienia cytatów (poza fragmentami w rozdziale II). Dodatkowo faktyczna struktura pracy nie ma odzwierciedlenia w spisie treści (to jest – w spisie treści nie zostały uwzględnione pod-podrozdziały). Po drugie jest to kwestia języka – praca jest napisana językiem stylistycznie skomplikowanym. Nadmierność zdań wielokrotnie złożonych, specyficzny szyk wyrazów czy wspomniane wcześniej sygnalizowanie wątków, które są rozwijane w dalszych częściach pracy, komplikują miejscami stawiane tezy i zaciemniają wyciągane wnioski. Te cechy powodują, że lektura pracy może być trudna dla szerszego odbiorcy. Ponadto, co już jest pełnym szczegółem, w spisie literatury przedmiotu można odnaleźć sporo błędów. Błędami tymi są: nie zawsze konsekwentny styl zapisu bibliograficznego, powtórzenia, liczne błędy interpunkcyjne.

Konkluzja

Recenzowaną rozprawę doktorską uważam za niezwykle ciekawą i wartościową pod względem naukowym. Praca stanowi ważny wkład w rozwój dyscypliny „nauki o kulturze i religii”, znacząco poszerzając kategorię badawczą jaką jest dawstwo heterologiczne oraz przyczynia się do rozwoju zarówno studiów nad pokrewieństwem w polskiej antropologii.

Przedłożoną mi do oceny rozprawę doktorską autorstwa mgr Anny Krawczak pt. *Wytwarzanie pokrewieństwa. Antropologiczna analiza dyskursów wokół dawstwa heterologicznego w Polsce* oceniam **pozytywnie**. Tym samym stwierdzam, że praca spełnia wszelkie wymagania stawiane pracom doktorskim w art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Z pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

.....
Agata Stanisław

dr hab. Agata Stanisław, prof. UAM